

# Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 37 (1320) 15 września 2019 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)

## XXIV NIEDZIELA ZWYKŁA

### Wstanę i wrócę do mojego Ojca

(Ps 51)

Zbliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie: „Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi”. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: „Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: „Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła”. Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia. Albo jeśli jakaś kobieta, mając dziesięć drachm, zgubi jedną drachmę, czyż nie zapala światła, nie wymiata domu i nie szuka starannie, aż ją znajdzie? A znalazłszy ją, sprasza przyjaciółki i sąsiadki i mówi: „Cieszcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą zgubiłam”. Tak samo, powiadam wam, radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca”. Powiedział też: „Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: „Ojczy, daj mi część majątku, która na mnie przypada”. Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przyszał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na pola, żeby pasł świnie. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: „Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojczye zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mię choćby jednym z najemników”. Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: „Ojczye, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”. Lecz ojciec rzekł do swoich sług: „Przyńściecie szybko najlepszą suknię i ubierzcie go; dajcie mu też pierścien na rękę i sandały na nogi. Przyprawdźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się; ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”. I za-

częli się bawić. Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to znaczy. Ten mu rzekł: „Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego”. Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: „Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twój rozkaz; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę”. Lecz on mu odpowiedział: «Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się” (Łk 15, 1-32).

Celnicy i grzesznicy przychodzą do Jezusa, aby Go słuchać. Stałmy zatem pośród nich, abyśmy wraz z nimi słuchali słów Jezusa, który swoją dobrocią przyciąga do siebie każdego. Wszystkich kocha wielką miłością. Kocha również i każdego z nas osobno i pragnie naszej obecności przy Nim.

Zwróćmy uwagę na postawę uczonych w Piśmie. Są pełni nienawiści i pogardy dla Jezusa, ponieważ spotyka się ze zwykłymi ludźmi. Oni nie potrafią słuchać, gdyż są pełni pychy, uważających się za bezgrzesznych. Lęk przed uznaniem własnej grzeszności i słabości uniemożliwia im doświadczenie bliskości Jezusa. Czy w naszych spotkaniach z Jezusem jesteśmy prostolinijni, szczerzy i otwarci? Czy potrafimy rozmawiać z Nim o naszej grzeszności i jak dalece dopuszczamy do siebie Jezusa?

Pomagając sobie obrazami z przypowieści o zagubionej owcy i drachmie, wyobraźmy sobie troskę i przejęcie Boga, który nas szuka, ilekroć zgubimy się w życiu. Prośmy o łaskę doświadczenia i duchowego smakowania troski i przejęcia Boga o nas i nasze życie.

Zwróćmy uwagę, jak wiele razy Jezus podkreśla radość i wesele Ojca, który cieszy się z każdego odnalezionej grzesznika. Jakie jest nasze wyobrażenie Boga, gdy przychodzimy do Niego z grzechami, np. w sakramencie pokuty? Wyobraźmy sobie Boga, którego twarz jest uśmiechnięta, Boga który raduje się, ilekroć może nas trzymać w swoich ramionach.

Usilnie prośmy o głębokie przeżywanie radości Boga, który bierze nas w swoje ramiona i uradowany wyprawia ucztę. Świętuj, gdy przyznajemy się przed Nim do naszych grzechów i oddajemy Mu swoje słabości.

Często powtarzajmy: **Ojczye, dziękuję Ci za Twoją wierną i cierpliwą miłość!**  
Wasz brat Franciszek

## Boża wizja małżeństwa i rodziny w encyklice „Humanae Vitae”

### Integralna wizja człowieka

Problem przekazywania życia, podobnie jak każdy inny problem dotyczący życia ludzkiego, powinien być tak rozpatrywany, aby – poza aspektami cząstkowymi, należącymi do porządku biologicznego, psychologicznego, demograficznego czy socjologicznego – uwzględniał całego człowieka i całe jego powołanie, obejmujące nie tylko porządek naturalny i doczesny, ale również nadprzyrodzony i wieczny. Z uwagi na to, że wielu obrońców sztucznych metod ograniczania liczby potomstwa odwołuje się do wymogów miłości małżeńskiej, czy też odpowiedzialnego rodzicielstwa, konieczną jest rzeczą jasno określić i naświetlić te dwa zasadnicze elementy życia małżeńskiego. Zamierzamy to uczynić, przypominając zwłaszcza niedawny, wysoce kompetentny wykład na ten temat II Soboru Watykańskiego w Konstytucji pastoralnej *Gaudium et Spes*.

### Miłość małżeńska

Miłość małżeńska najlepiej objawia nam swą prawdziwą naturę i godność dopiero wtedy, gdy rozważamy, że początek swój czerpie ona – jakby z najwyższego źródła – z Boga, który „jest Miłością” i „Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi”. Małżeństwo bowiem nie jest wynikiem jakiegoś przypadku lub owocem ewolucji ślepych sił przyrody: Bóg Stwórca ustanowił je mądrze i opatrnościowo w tym celu, aby urzeczywistnić w ludziach swój plan miłości. Dlatego małżonkowie poprzez wzajemne oddanie się sobie, im tylko właściwe i wyłączne, dążą do takiej wspólnoty osób, aby doskonalić się w niej wzajemnie, współpracować równocześnie z Bogiem w wydawaniu na świat i wychowywaniu nowych ludzi. Dla ochrzczonych zaś małżeństwo nabiera godności sakramentalnego znaku łaski, ponieważ wyraża związek Chrystusa z Kościołem.

### Jej cechy charakterystyczne

Gdy się te sprawy widzi we właściwym świetle, stają się oczywiste charakterystyczne cechy i wymogi miłości małżeńskiej. Ich właściwe zrozumienie jest rzeczą najwyższej wagi. Jest to przede wszystkim **miłość na wskroś ludzka**, a więc zarazem zmysłowa i duchowa. Toteż nie chodzi tu tylko o zwykły impuls popędu lub uczuć, ale także, a nawet przede wszystkim, o akt wolnej woli, zmierzający do tego, aby miłość ta w radościach i trudach codziennego życia nie tylko trwała, lecz jeszcze wzrastała, tak ażeby małżonkowie stawali się niejako jednym sercem i jedną duszą, i razem osiąkali swą ludzką doskonałość. Chodzi następnie o **miłość pełną**, to znaczy o tę szczególną formę przyjaźni osób, poprzez którą małżonkowie wielkodusznie dzielą między sobą wszystko, bez niesprawiedliwych wyjątków i egoistycznych rachub. Kto prawdziwie kocha swego współmałżonka, nie kocha go tylko ze względu na to, co od niego otrzymuje, ale dla niego samego, szczęśliwy, że może go wzbogacić darem z samego siebie. Prócz tego miłość małżeńska jest **wierna i wyłączna** aż do końca życia: to znaczy jest taka, jak ją rozumieli małżonkowie w tym dniu, w którym, wolni i w pełni świadomi, wzięli się węzłem małżeńskim. Choćby ta wierność małżeńska napotykała niekiedy na trudności, to jednak nikomu nie wolno uważać jej za niemożliwą; wręcz przeciwnie, jest zawsze szlachetna i pełna zasług. Przykłady tak licznych w ciągu wieków małżonków dowodzą nie tylko tego, że wierność jest zgodna z naturą małżeństwa, lecz ponadto, że stanowi ona niejako źródło, z którego płynie głębokie i trwałe szczęście. Jest to wreszcie **miłość płodna**, która nie wyczerpuje się we wspólności małżonków, ale zmierza również ku swemu przedłużeniu i wzbudzeniu nowego życia. „Małżeństwo i miłość małżeńska z natury swej skierowane są ku płodze-

niu i wychowywaniu potomstwa. Dzieci są też najcenniejszym darem małżeństwa i samym rodzicom przynoszą najwięcej dobra”.

### Odpowiedzialne rodzicielstwo

Z tych to powodów miłość małżonków domaga się od nich, aby poznali należycie swoje zadania w dziedzinie odpowiedzialnego rodzicielstwa. Ponieważ dziś słusznie kładzie się na nie tak wielki nacisk, dlatego musi ono być należycie rozumiane. Rozpatrzyć je przeto należy pod różnymi, ściśle ze sobą powiązаныmi i słusznymi aspektami. Biorąc najpierw pod uwagę procesy biologiczne, odpowiedzialne rodzicielstwo oznacza znajomość i poszanowanie właściwych im funkcji: rozum człowieka bowiem odkrywa w zdolności dawania życia prawa biologiczne, które są częścią osoby ludzkiej. Następnie, gdy chodzi o wrodzone popędy i uczucia, to odpowiedzialne rodzicielstwo oznacza konieczność opanowania ich przez rozum i wolę. Jeżeli zaś z kolei uwzględnimy warunki fizyczne, ekonomiczne, psychologiczne i społeczne, należy uznać, że ci małżonkowie realizują odpowiedzialne rodzicielstwo, którzy kierując się roztropnym namysłem i wielkodusznością, decydują się na przyjęcie liczniejszego potomstwa, albo też, dla ważnych przyczyn i przy poszanowaniu nakazów moralnych, postanawiają okresowo lub nawet na czas nieograniczony, unikać zrodzenia dalszego dziecka. Co więcej, odpowiedzialne rodzicielstwo, o którym teraz mówimy, w szczególniejszy sposób wiąże się z inną, i to bardzo głęboką ideą należącą do obiektywnego porządku moralnego, ustanowionego przez Boga, którego to porządku prawdziwym tłumaczem jest prawe sumienie. Dlatego do zadań odpowiedzialnego rodzicielstwa należy, aby małżonkowie uznali swe obowiązki wobec Boga, wobec siebie samych, rodziny i społeczeństwa, przy należytych zachowaniu porządku rzeczy i hierarchii wartości. Konsekwentnie, w pełnieniu obowiązku przekazywania życia nie mogą oni postępować dowolnie, tak, jak gdyby wolno im było na własną rękę i w sposób niezależny określać poprawne moralnie metody postępowania: przeciwnie, są oni zobowiązani dostosować swoje postępowanie do planu Boga-Stwórcy, wyrażonego z jednej strony w samej naturze małżeństwa oraz w jego aktach, a z drugiej – określonego w stałym nauczaniu Kościoła.

(Zadanie domowe dla wszystkich rodziców dzieci, które są już małżonkami lub narzeczonymi: kupcie na prezent tą encyklikę – wiedza tam zawarta jest wielkim dobrem dla ich miłości).

Michał Łuniew

## JUBILACI TYGODNIA

Krystyna Goszyc  
Waldemar Szczechla  
Bogumiła Winter  
Maria Gwiazda  
Irena Ciešlar  
Michał Bożek  
Maria Milaniuk  
Henryk Ćwielong  
Józef Śliż



Zacnym Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Ciesz się każdą chwilą, abyś potem nigdy nie żałował, że utraciłeś młodość. Każdemu etapowi życia Pan przypisał właściwe mu niepokoje (Paulo Coelho).

## Ziemia Kłodzka -

### relacja z pielgrzymki chóru AVE

*W czwartek po Mszy św. porannej członkowie chóru wraz z sympatykami udali się na pielgrzymkę po Ziemi Kłodzkiej. Ksiądz Proboszcz udzielił błogosławieństwa naszej 24 osobowej gromadce na to wędrowanie.*

Pierwszy przystanek to Kamieniec Ząbkowicki i zwiedzanie pałacu królowny Marianny Orańskiej - pereł architektonicznej Dolnego Śląska. Został wybudowany w pierwszej połowie XIX wieku. Na skutek wydarzeń losowych i historycznych obiekt został zniszczony i okradziony. Od paru lat jest restaurowany, ale długa jest jeszcze droga do ukończenia tych prac. Ciekawą historię właścicielki pałacu i jego historię opowiedziała nam przewodniczka.

Następnie zatrzymaliśmy się w Kłodzku, przeszliśmy przez most Św. Jana na Starówkę. Spoglądaliśmy na Nysę Kłodzką, która leniwie przepływa przez miasto. Mieliśmy wszyscy skojarzenia z rokiem 1997, kiedy rzeka osiągnęła tak wysoki poziom, że zalała 1/4 części miasta. To była powódź tysiąclecia. Spoglądaliśmy na ślady i pozostałości na murach kościoła i zabudowań wzdłuż rzeki - to musiało być straszny żywioł. Postanowiliśmy wrócić do Kłodzka w drodze powrotnej. Zakwaterowaliśmy się w Lewinie Kłodzkim - w sympatycznym domku na wzgórzu (miejscowi mówią o nim zameczek). W Lewinie mieszkała znana piosenkarka Violetta Villas. Wieczorem był czas na ognisko, smaczną kielbaskę i śpiew przy akompaniamencie gitary.

Następnego dnia, wczesnym rankiem udaliśmy się do Krzeszowa. Tam zwiedzaliśmy bazylikę mniejszą pw. Wniebowzięcia NMP, nazwaną Europejską Perłą Baroku. Budowla została wzniesiona w latach 1729-35. W myśl założeń dzisiejsza bazylika jest nową świątynią jerozolimską. Posadowiona na planie krzyża łacińskiego imponuje swoim ogromem. Długość nawy głównej 118 m, 46 m. długość transeptu a wys. wież 71 m. W ołtarzu głównym znajduje się najstarszy wizerunek maryjny w Polsce - ikona Matki Boskiej Łaskawej, pochodzi z połowy XIII wieku. Zwiedzaliśmy również kościół św. Józefa oraz mauzoleum Piastów Świdnicko-Jaworskich. Oba te obiekty przylegają do bazyliki.

Z Krzeszowa pojechaliśmy na Słowację do Adršpach, a tam dużo wspaniałych doznań w skalnym mieście. To część Gór Stołowych - niesamowicie potężne, monumentalne bloki skalne o niewyobrażalnie ciekawych kształtach. Wyobrażenia podpowiada zwiedzającym nazwy tych skał poprzez różne skojarzenia.

Po pokonaniu trasy, większość grupy wspięła się po pionowych schodach, aby popłynąć łódką po jezioru, a tam czekało ich wiele niespodzianek i emocji.

W tym dniu towarzyszył nam przewodnik sudecki, który w sposób interesujący, a niekiedy i zabawny, przekazywał ważne informacje o regionie i miejscach, do których dotarliśmy.

Sobota była deszczowa, ale nie przeszkodziła to nam w dalszym zwiedzaniu. W tym dniu odwiedziliśmy trzy uzdrowskie miasteczka - Duszniki, Polanicę i Kudowę Zdrój. W miejscowych pijalniach degustowaliśmy wody źródlane o różnych smakach w zależności od zawartości minerałów i pierwiastków. Natomiast w Dusznikach Zdroju przewodnik zaprowadził nas do Muzeum Papiernictwa. Zobaczyliśmy tam jak powstaje papier czerpany, zainteresowała nas również technika powstawania banknotów oraz ich zabezpieczeń. W godzinach wieczornych udaliśmy się ponownie do Dusznik, gdzie zachwycaliśmy się niecodziennym pokazem pt. „Światło i dźwięk”. Wpatrywaliśmy się w bajecznie kolorową fontannę, która swoje strumienie wznosiła na różne wysokości w rytmie przepięknej muzyki.

I nastąpiła niedziela, to dzień naszego powrotu. Po śniadaniu opuściliśmy Lewin, udając się do Kłodzka. Tam przeszliśmy podziemną trasą, liczącą 700 m, która jest położona pod Starówką. Historia mówi, że mieszkańcy Kłodzka gromadzili się w tych podziemnych korytarzach w chwilach zagrożeń, wojen i zarazy.

Z Kłodzka pojechaliśmy do Paczkowa. Podziwialiśmy architekturę i zabudowę Rynku. Ponadto gotycki kościół Św. Jana Ewangelisty z XIV wieku. Paczków nazywa się polskim Carcasone. Porównanie zawdzięcza średniowiecznym murom obronnym oraz kompleksowi urbanistycznemu, który zachował swoje średniowieczne kształty i proporcje.

W programie mieliśmy Nysę. To ostatnia przerwa w drodze do Ustronia. Udaliśmy się do bazyliki mniejszej Św. Jakuba i Św. Agnieszki. Tytuł ten nadał świątyni w 2009 roku papież Benedykt XVI. Historia bazyliki jest bardzo ciekawa. Początki sięgają XI wieku - wielokrotnie spalona, zburzona w wyniku wojen i kataklizmów. Ostateczny wygląd to już XX wiek. Jest największym obiektem sakralnym w mieście i cennym zabytkiem.

Ostatni odcinek naszej podróży i pielgrzymki upłynął w atmosferze radosnej. Wyraziliśmy naszą wdzięczność Panu Bogu, że dał nam ten wspaniały czas na bliższe poznanie pięknego zakątka naszej Ojczyzny. We wszystkich sanktuariach Maryjnych mogliśmy dziękować śpiewając pieśni chóralne. Dziękowaliśmy naszym organizatorom oraz Panu Kierowcy, który w sposób profesjonalny dowoził nas do tych wszystkich ciekawych miejsc. Również za to, że bezpiecznie przywiózł nas do naszego kochanego Ustronia.

*Uczestniczka pielgrzymki.*

### Legenda na dobranoc

#### O zamczysku w Konopnicy (Wieluń)

W średniowieczu przez Konopnicę wielokrotnie wędrowały drużyny najemnych wojowników. Jedna z nich osiadła w zamku w Konopnicy jednak wbrew woli jego mieszkańców, gdyż nie kultywowali oni zasad jakim winni być wierni rycerze... W średniowieczu przez Konopnicę wielokrotnie wędrowały drużyny najemnych wojowników. Jedna nich osiadła w zamku w Konopnicy jednak wbrew woli jego mieszkańców, gdyż nie kultywowali oni zasad jakim winni być wierni rycerze. Ich zachowanie – ciągłe bójkę, awantury, ucztę i pijaństwa szybko stały się głównym tematem plotek w miasteczku.

Tymczasem od władców w zamku oczekiwano opieki i pomocy. Szвидко się jednak okazało, że nikt nie mógł się jej spodziewać. Co więcej wiele razy zdarzało się, że do zamku przybywali kacyci prosząc o jałmużnę, gospodarze domagali się zapłaty za zabrane z zagród krowy i kury, a rodzice prosili by oddali im córki porwane do zamku na służbę. Wszystkie te wizyty kończyły się poniżeniem gościa, wyśmianiem go, a w końcu wyrzuceniem za mury zamku. Z czasem ludzie stracili nadzieję na opiekę i coraz rzadziej stukali we wrota zamku. A sam zamek zaczęto nazywać zamczyskiem.

Pewnego dnia pod bramą zamczyska znów stanęła potrzebująca, choć już od dawna nikt nie pukał do jego drzwi. Kobieta jednak była zdesperowana szukać wsparcia wszędzie, gdyż jej maleńkie dziecko było bardzo chore. Wiedziała, że w zamczysku mieszka znachor, który mógłby jej pomóc. Z pewną obawą zawołała pod drzwiami, odpowiedziała jej głucha cisza. Kobieta wołała i płakała, błagała o pomoc, opowiadała z jaką prośbą przybyła. I choć w zamczysku wszyscy ją dobrze słyszeli, nikt nawet nie podszedł do wrót by ją przepędzić. Gdy sama opadła z sił i zabrakło jej tęg, zrozumiała, że nikt jej nie pomoże. Ostatkiem sił zerwała się z kolan i z całej siły wykrzyczała w stronę zamczyska słowa przekleństwa. Zza ścian usłyszała tylko głuchy śmiech odbijający się od murów. Ona jednak wiedziała, że już niedługo słowa kłątwy się wypełnią. Odeszła od zamczyska ze spokojem.

W nocy nad zamczyskiem rozpuętała się wielka burza, wiatr dął i przerażająco wzbierały fale na przepływającej opodal Warcie. Wojowie zignorowali jednak zagrożenie i jak co noc zorganizowali ucztę. W pewnym momencie całe zamczysko zaczęło się trząść i w kilka chwil, zanim ktokolwiek zdołał się zorientować, zapadło się pod ziemię.

O tym wydarzeniu zawsze na jesieni przypominają dzwony, które słychać było z odmetów Warty. Wśród ludzi mówiło się, że kłątwa jest w stanie odwrócić młoda dziewczyna, dziewica, która nigdy nie przekłęła. Dziewczyna taka mieszkała w Konopnicy. Nad rzeką zapleciono jej warkocz i przybrano w wianek. Gdy weszła do wody, Warta zaczęła niespokojnie falować, nie było wiadomo co się dzieje, nagle z spiętrzonej wody wyłonił się dzwon, który wplątał się w warkocz dziewczyny i zaczął ją ciągnąć na dno. Wszystko już wskazywało na to, że dziewczyna pokona siłę dzwonu, jednak w pewnym momencie szamocząc się przekłęła, wtedy w wodę uderzyły pioruny, a ją pochłonięła rzeka.

Od tej pory, już nikt nie odważył się wydobyć dzwonów z dna rzeki, a one biją każdej jesieni przestrzegając ludzi przed złym postępowaniem.

## Kącik poezji

### Poczekalnia

Poczekalnia - początek przygody.  
Zwrot w życiu nieoczekiwany.  
Niecierpliwość by już się stało,  
zmieniło, pojechało.  
Do celu zamierzonego?  
Bez celu, w nieznanę.  
Gdzieś się dojedzie  
i może zostanie.  
Na dzień, dwa  
lub tylko godzinę.  
Pochodzi, poogląda i wróci.  
A jeśli los z rządzi inaczej  
i nieznanę rozwinie się w życie?

Poczekalnia – pomieszczenie niewielkie,  
zwykle nieciekawe.  
A jednak,  
czekanie metafizyką podszyte.

Barbara Górniok



### jest kołem ratunkowym na morzu życia

Jasio wraca do domu i szloch rozpaczliwie.

– Co się stało?! – pyta mama.

– Łowiliśmy z tatą ryby i trafiła mu się naprawdę wielka sztuka, ale kiedy zaczął ją wyciągać, to się zerwała i uciekła.

– Daj spokój, Jasiu. To nie jest powód do płaczu! Powinieneś się raczej śmiać z tego.

## Z życia parafii



• W czwartek, 5 września, nasi chórzycy z AVE wyjechali na pielgrzymko-wycieczkę, która trwała do niedzieli (relacja na str. 2).

• W niedzielę kolekta była przeznaczona na Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie. Natomiast po każdej Mszy św. mogliśmy złożyć ofiary na rzecz Fundacji św. Antoniego.

• Na poniedziałek po wieczornej Eucharystii byli zaproszeni chłopcy, którzy chcą zostać ministrantami. Na razie zgłosił się jeden chłopak. Liczymy na więcej.

• We wtorek odbyło się spotkanie Kręgu Biblijnego.

• Jakiś czas temu gościliśmy w Parafii misjonarkę. Otrzymałyśmy zdjęcia z tegorocznej akcji "Kubek mleka" wraz z listem, w którym siostra w imieniu dzieci serdecznie dziękuje naszej Parafii za pomoc. Dzieci pozdrawiają i pamiętają w modlitwie.



26/8/19

Drogi Księżu Proboszu

Jesue na baroko serdecznie dziękuję  
za pomoc z Parafii - Ustroń i przesyłanym  
pup zdjęć z tegorocznego "Kubka mleka" -  
w terenie. Dzieci były zachwycone,  
wsmiechnięte i serdecznie dziękują

ks. Proboszu, ks. pionier Wiktor i Wiktoria  
Drogi Parafianin za dar twojego mleka,  
mnie podrażnia "Mili Bwana" i pamiętaj  
w modlitwie.

S. M. Pabna

## DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

**Dzień tygodnia** 9. 00 - 10. 30

|              |                    |
|--------------|--------------------|
| poniedziałek | ks. M. Puchałka    |
| wtorek       | ks. W. Firlej      |
| środa        | ks. M. Modzelewski |
| czwartek     | ks. I. Kurkowski   |
| piątek       | ks. S. Zawada      |

**Dzień tygodnia** 15. 00 - 16. 30

|              |                  |
|--------------|------------------|
| poniedziałek | Dominikanie      |
| wtorek       | ks. G. Tomaszek  |
| środa        | Dominikanie      |
| czwartek     | ks. M. Jenkner   |
| piątek       | ks. G. Strządała |

### „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew,  
ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)